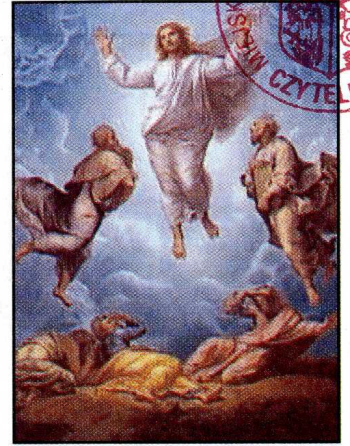


Góra Przemienienia

TYGODNIK PARAFIALNY



MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
CZYTELNIA

Góra Przemienienia nr 6 (131) 5 lutego 2006r.

5 lutego

Hi 7,1-4.6-7; Ps 147a;
1 Kor 9,16-19,22-23;
Mk 1,29-39

6 lutego

1 Krl 8,1-7.9-13; Ps 132;
Mk 6,53-56

7 lutego

1 Krl 8,22-23.27-30; Ps 84;
Mk 7,1-13

8 lutego

1 Krl 10,1-10; Ps 37;
Mk 7,14-23

9 lutego

1 Krl 11,4-13; Ps 106;
Mk 7,24-30

10 lutego

1 Krl 11,29-32; 12,19; Ps 81;
Mk 7,31-37

11 lutego

1 Krl 12,26-32; 13,33-34; Ps 106;
Mk 8,1-10

WNUMERZE:

Pielgrzymka śladami II wyprawy misyjnej Św. Pawła.....	4
Ogłoszenia i intencje.....	6
Oreędzie Starego Testamentu.....	7
Rada DIAK Archidiecezji Przemyskiej.....	8
Posługa duszpasterska ks. Antoniego Porębskiego.....	9

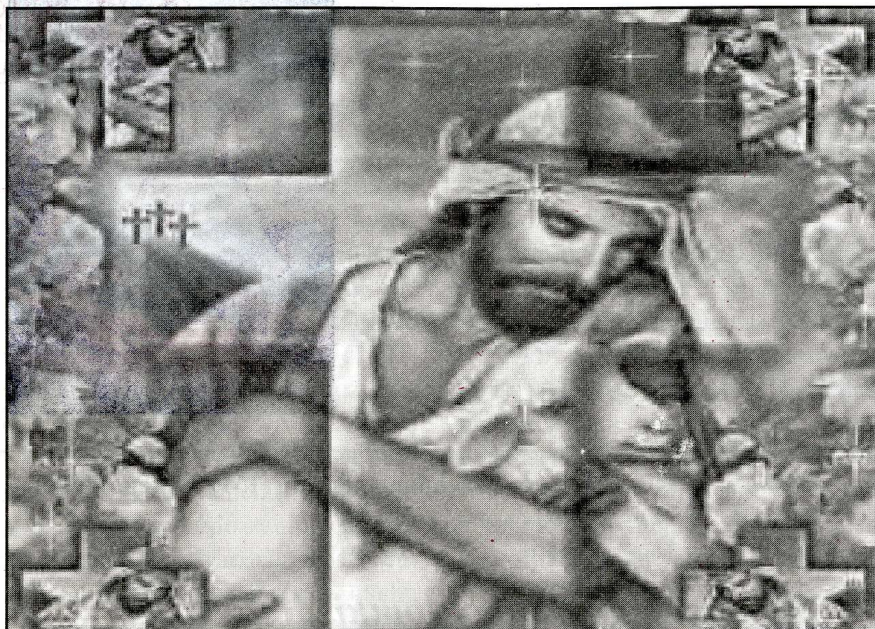
Zbierzcie pozostałe ułamki...

Satanizm.



Nazwa satanizm pochodzi od słowa szatan. Rozumie się go jako głównego wroga Boga i człowieka. Dziś wielu ludziom wydaje się, że szatan jest postacią wymyśloną, mityczną, która ma działać odstrasząco na człowieka. Jego miejscem pobytu jest piekło, choć potrafi zniewalać ludzi i działać w sposób podstępny łudząc ich mirażami zakazanego owocu. Dziś zagro-

żenie satanizmem jest ogromne, z czego nie wszyscy zdają sobie sprawę czy nie chcą tego słuchać myśląc, że problem ten należy już do czasów zamierzchłych, do odległego średniowiecza. Jeden ze współczesnych teologów twierdzi, że największym osiągnięciem szatana jest to, że ludzie w niego nie wierzą. Rzecz jasna to nie
(C.d. na s. 2)



(C.d. ze s. 1)

może odnosić się do wszystkich ludzi. Życie pokazuje, że spotykamy się ze zniewoleniem człowieka przez szatana i to w różnorodnej postaci. Problemu tego nie wolno lekceważyć ani bagatelizować.

W Nowym Testamencie obok pojęcia szatan znajdujemy także inne określenia, jak: diabeł, Belzebub (władca złych duchów), kusiciel, Beliar, Zły i Apollyon. Według Nowego Testamentu szatan i jego wysłannicy, emisariusze, mogą zamieszkiwać w człowieku skłaniając go do złych uczynków (Łk 22,3) czy wywołać chorobę (15,22; Łk 11,14). Szatan może się zjawiać i przedstawiać jako anioł światłości (2 Kor 11,14), który może władać sferą niebieską (Ef 2,2), a także zdolny jest do szerzenia oskarżeń pod adresem człowieka (Ap 12,10). Czasem diabeł i szatan jest utożsamiany ze smokiem, którego kiedyś pochłonie jezioro ognia (Ap 20,10-15).

Ostatnio dość często słyszymy o satanizmie. Czasem może niedowierzamy, czasem jesteśmy pod silnym wrażeniem kogoś, kto w jakiś sposób zetknął się z tym problemem i nie wie co na ten temat sądzić.

Ruch satanistyczny opiera się na tzw. Biblii szatana, która została wydana w roku 1968, w San Francisco. Jej autorem jest Anton Szandro La Vey (1930 - 1997), człowiek o pokrętej psychice i niecodziennych doświadczeniach. Z pochodzenia jest Cyganem o władniętym niepokojem koczowniczego włóczęgi. Posiadał on

jakaś niezwykłą zdolność wczuwania się w nauki tajemne. W 1956 r. wyemigrował z Węgier, rozpoczął studia wojskowe, które przerwał. Rozpoczął pracę w cyrku jako asystent treserki dzikich zwierząt. Tresując dzikie zwierzęta odkrył w sobie silne pokrewieństwo z kotami dzikimi i tygrysami - ich wrodzoną brutalność i zezwierzęcenie Cz. Cekiera, Nieformalne grupy młodzieży niedostosowanej, w: *Posłaniec Warmiński czyli Kalendarz Maryjny na rok 1988*, s. 167 n). Z cyrku przeszedł do teatru, gdzie interesował się drastycznymi scenami. Interesował się światem fantazji, ludzkich dziwactw, magii, okrucieństwa w stosunku do ludzi kalekich. Podjął nawet studia kryminalistyczne i pracę fotografa w departamencie śledczym policji. Pociągała go największa deprawacja człowieka i rozpusta. Podejmując się gry na organach, aby zarobić na utrzymanie. Wciąga go świat czarnej magii i czarów. Tworzy smutne dzieło swojego życia: ideologię satanizmu. Ogłosił wstrząsające zasady satanizmu i czarnej magii, opracował pełny ceremoniał. Wszystko to zawarte jest w Biblii szatana. 30 kwietnia 1966 roku w San Francisco ogłosił powstanie Kościoła Szatana i poświęcił mu kościół. Mianował się pierwszym arcykapłanem szatana. Niektóre rozdziały tej Biblii są szokujące: świadectwo nowej ery szatana, dziesięć satanistycznych praw i objawień, miłość i nienawiść, piekło, diabeł i jak sprzedać swoją duszę, satanistyczny seks, zaspokajanie żądz zamiast ascezy,

święta religijne, czarna msza, diabelskie imiona, wezwania i zaklęcia... (tamże, s. 168). Jedną z zasad głosi, że człowiek jest innym zwierzęciem, niekiedy gorszym od tego czworonożnego, zwierzęciem, które dzięki swemu intelektualnemu rozwojowi, stało się najbardziej rozpustne ze wszystkich innych zwierząt (T. Doktor, *Nowe ruchy religijne i parareligijne w Polsce*, wyd. Yerbinum, Warszawa 1999, s. 52). Satanisci kładą nacisk na trzy elementy:

1. słowo, które zawiera w sobie jakąś informację;
2. pobłażliwość polegająca na zacieraniu granicy między dobrem a złem, prawdą a kłamstwem, co stanowi pewien wielce niebezpieczny stopień tolerancji;
3. muzyka jako nośnik emocji i treści trafiającej łatwo do młodzieży (Cekiera, dz. cyt., s. 168). Podobno melodie pieśni satanistycznych są śpiewane nawet w kościołach chrześcijańskich z czego śpiewający nie zdają sobie z tego sprawy.

Satanizm jest skierowany przeciwko religii chrześcijańskiej i przeciwko osobie papieża. Jako główne zasady głosi on: niczym nieskrępowaną wolność (róbta co chceta), bunt przeciwko zastanemu porządkowi, fascynacja tym co zabronione, tajemniczość, wtajemniczenie w zasady satanistycznej obrzędowości. Satanizm głosi mętną i bardzo niebezpieczną ideologię, która prowadzi do deprawacji człowieka, do wchodzenia w konflikt z prawem. Niebezpieczna jest szczególnie rockowa muzyka, black metal i heavy metal czy satanistyczne obrzędy, orgie satanistyczne, które nieraz prowadzą do czynów kryminalnych, takich jak: bezczeszczenie cmentarzy, łamanie krzyży, wydobywanie zwłok zmarłych, niszczenie symboli religijnych, dopuszczanie się okrucieństwa nie tylko na zwierzętach, ale i na ludziach. Satanista jest nastawiony na wszystko w pozycji negacji do tego co dobre czy piękne, co jest związane z wiarą chrześcijańską i jej obrzędowością. Opisy tzw. czarnej mszy są przerażające, a składanie szatanowi w ofierze zwierząt czy sprofanowanych zwłok ludzkich jest odrażające. Przyjęcie ideologii satanistycznej grozi szczególnie młodzieży zagubionej, która nie akceptuje swojego miejsca w społeczeństwie, zbud-

owanej na wszystko i wszystkich, pretenjonalnie nastawionej do życia i rzeczywistości. Zdarzają się nawet ofiary składane z ludzi! Takie przypadki były już u nas, w Polsce. Kiedyś w Polsce były prowadzone badania dotyczące zwolenników satanizmu. Do kręgu ruchu satanistycznego najczęściej należały nastolatki, uczniowie szkół zawodowych, fani muzyki havej metal. Sataniści mają też swój własny styl ubierania się: obcisłe dzinsy, skórzane pasy nabijane ćwiekami, plakietki zespołów oraz znaki satanistyczne - odwrócony krzyż, cyfry 666 i wpisana w krąg gwiazdę (tamże, s. 170 a). Piosenki zespołów satanistycznych (nie będą ich reklamował) są wychwalaniem szatana, piekła, seksu. Sataniści akceptują wszelkie odmiany zła, okrucieństwa i przemocy. To jest już styl życia bazujący na przewrotnej ideologii, rytualnych przepisach zniewalających człowieka i depreczujących jego godność. Jest to ideologia ciemności, tego co jest najgorsze. Badania wykazują, a co potwierdza obserwacja, sataniści choć w zachowaniu zewnętrznym demonstrowają odwagę, butę i brutalność, to u podstaw tej agresji leży niepewność siebie, lęk, poczucie mniejszej wartości i nieakceptowanie siebie (T. Doktor, dz. cyt. s. 53). Czasem zaczyna się bardzo niewinnie: z ciekawości, z opowiadania rówieśników, z nabytych doświadczeń, z tajemniczości, chęci bycia kimś innym, oryginalnym. A potem to już wciąga. Trudno już się z tego wyzwolić. Jest to przejaw niedostatku wiary czy traktowania jej w sposób powierzchowny czy wręcz zabobny.

Wiele lat temu ukazała się książka Clive Staples Lewisa listy o modlitwie i moralności, (Pax, Warszawa 1980). W listach o moralności za Tomaszem Moore autor podaje taką radę: Najlepszym sposobem wypłoszenia diabła, jeśli nie ustąpi przed słowami Pisma, jest wydrwić go i wykpić, ponieważ nie może on znieść pogardy oraz Diabeł... pyszny duch... nie może znieść, gdy się z niego drwi (s. 103). Autor powiada, że dwie postawy są niebezpieczne jeśli chodzi o diabły: 1. Niewiara w ich istnienie, oraz 2. Przesadne czy niezdrowe interesowanie się nimi. Diabeł jest kłamcą, którego nazywa Krętaczem. Owe Listy są pomy-

ślane jako rady starego diabła dawnemu młodemu. Fabuła jest wymyślona, ale oddaje ona doskonale naturę i taktykę szatańskiego działania. I tak, szatan potrafi doskonale wyczuć nastrój w jakim znajduje się człowiek i wykorzystuje moment, aby człowieka ogłupić i sprowadzić na złe drogi. Nadaje się do tego doskonale stan rozczarowania, życiowych niepowodzeń czy depresji. Wtedy szatan znajduje pole do swojego działania. Lęka się modlitwy, bo ona powoduje, że jego zamiały stają się udaremnione. Obawia się wiary, bo ona jest zawierzeniem bez reszty Bogu. Droga do szatańskiego udreczenia czy opętania wiedzie przez:

1. duchowe udreczenia, niepokój;
2. zasianie wątpliwości co do prawd wiary: stary diabeł daje taką radę młodemu diabłu, adeptowi sztuki kusicielskiej: nie dopuść by jakiegokolwiek przelotne podniecenie odciągało cię od istotnego twego zadania, którym jest podkopywanie wiary i zapobieganie formowaniu się cnót (s. 116);
3. zaniebywanie modlitwy: Gdziekolwiek jest modlitwa, tam istnieje niebezpieczeństwo Jego bezzwłocznej akcji (s. 114). Chodzi tu o interwencję Boga;
4. oddawanie się rozkoszom zmysłowym, orgiom seksualnym (zdobyliśmy niejedną duszę poprzez przyjemności. (...) Stale rosnące pożądanie stale malejącej przyjemności - oto właściwa formuła. (...) Zyskać duszę człowieka i nic mu za to nie dać - oto co naprawdę cieszy serce Naszego Ojca (naturalnie szatana), (s. 126 n);
5. uleganie stałym, niczym nie zraża-

jącym się atakom: Doprawdy, najpewniejszą drogą do Piekła jest droga stopniowa ~ łagodna, miękko usłana, bez nagłych zakrętów, bez kamieni milowych, bez drogowskazów (s. 135);

6. słuchanie głośnej muzyki, życie w ciągłym hałasie: Hałas, ten wielki dynamizm, słyszalny wyraz wszystkiego, co triumfujące, bezlitosne i męskie - Hałas, który jest jedyną naszą ochroną przed głupimi żalami, rozpaczliwymi skrupułami i nieziszczalnymi pragnieniami. Cały wszechświat przemienimy w końcu w hałas (...) Melodie i cisza Nieba zostaną w końcu przekrzywane (s. 161);

7. droga do opętania wiedzie przez wróżby, magię i zabobony, gdzie kwestionuje się świętość Boga jak i wolność człowieka; wróżbiarstwo, to chęć odczytania czy odgadnięcia przyszłości zależnej od Woli Boga i człowieka; nekromancja, wywoływanie duchów osób zmarłych, co zawsze jest grzechem ciężkim i nie pozostaje bezkarnie; astrologię, gdzie los człowieka jest rzekomo ustalony przez konstelacje gwiazdne, które trzeba tylko odczytać; czarną magię (czarnoksięstwo), które jest usiłowaniem szkoderia lub osiągnięcia korzyści przy pomocy szatana przy zastosowaniu amuletów, talizmanów czy znaków innych religii. Wszystkie te przejawy niewłaściwego kultu zostały surowo ocenione przez Kościół i potępione. Są to grzechy przeciwko wierze w Jedyne Boga, któremu jedynie należy się najwyższa cześć i najwyższy szacunek.

ks. Andrzej Skiba



Pielgrzymując śladami

II wyprawy misyjnej św. Pawła.

W kilku odcinkach niniejszej publikacji pragnę podzielić się z Wami, Drodzy Parafianie, wrażeniami z Pielgrzymki Śladami św. Pawła, jaką mogłem odbyć w dniach od 30 czerwca do 13 lipca 2004 roku. Wiemy, choćby najogólniej, że św. Paweł odbył trzy wielkie podróże misyjne ewangelizując narody zamieszkujące głównie basem Morza Śródziemnego. Pragnę, w ogromnym skrócie, odbyć tę pielgrzymkę razem z Wami idąc śladami Apostoła Narodów. Pójdziemy śladami drugiej wyprawy misyjnej Apostoła. Zacznę od Tesaloniki, miasta, gdzie św. Paweł głosił Ewangelię, a później do mieszkańców tego miasta skierował dwa Listy. Będąc na Mszy świętej w kościele lub czytając Pismo święte Nowego Testamentu nieraz napotykaemy na teksty skierowane do Tesaloniczan. Już teraz zachęcam do ich czytania, aby lepiej zorientować się w problematyce tam poruszanej. Tesaloniki dzisiejsza nazwa – Saloniki, to drugie, po Atenach, co wielkości miasto greckie, leżące na terenie Macedonii, u wybrzeży Morza Egejskiego. Miasto handlowe leżące przy słynnej Via Egnatia, założone w roku 315 przed n. Chr., przez Kasandrosa. Tesaloniki – nazwa ta pochodzi od imienia żony króla Macedonii, Kasandrosa. Tesalonika była siostrą słynnego Aleksandra Wielkiego. Miasto to leżące na szlaku handlowym łączącym Wschód z Zachodem, Bizancjum z Rzymem, rozwijało się dynamicznie. W czasach św. Pawła Macedonia była prowincją rzymską. Tu przebywał na wygnaniu m. in. słynny mąż stanu i orator Cyce-ro czy sławni pisarze jak Lukian i Pol-yajnos. Tu była słynna mennica pań-

stwowa, która przysparzała miastu sławy i bogactwa. Był to ważny ośrodek życia gospodarczego, handlowego i kulturalnego.

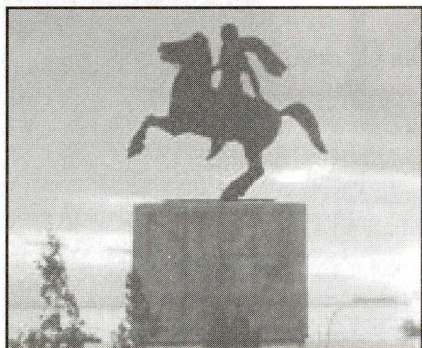
Tu, w czasie wielkiego rozkwitu tego miasta, przybywa św. Paweł Apostoła. Było to ok. 50 roku. Miasto liczyło wtedy już ok. stu tysięcy mieszkańców. Byli tu Żydzi, Grecy i Rzymianie. Rozwijały się tu kulty pogańskich bogów, jak: Serapisa, Izydy, Zeusa, Asklepiusza, Afrodyty, Dionizosa i Demetera. Można się o tym przekonać nawiedzając dziś muzeum archeologiczne w Salonikach. Czczono także bóstwa frygijskie, w tym Kabirów i Dioskurów. Były to bóstwa płodności i miały chronić marynarzy przez zaginięciem, stwarzać im dogodne warunki powrotu do portów. Do takiego miasta przybywa św. Paweł. Opis pobytu św. Pawła w Tesalonice znajdujemy w *Dziejach Apostolskich* (17,1-10). Dowiadujemy się, że Żydzi mieli tu swoją synagogę, gdzie Paweł nauczał przez trzy szabaty – rozprawił z nimi. Głosił tu katechezę o Mesjaszu, który – zgodnie z Pismem – musiał cierpieć i zmartwychwstać. Odniósł tu ogromny sukces, w co aż trudno uwierzyć, żeby przez trzy tygodnie przekonać tubylców do nowej wiary, jak wtedy mówiono: Niektórzy z nich (Żydów), a także pokaźna liczba pobożnych Greków i niemało znamienitych kobiet uwierzyło i przyłączyło się do Pawła i Sylasa (w. 4). To nie spodobało się wszystkim Żydom. Znaleźli się tacy, którzy podburzyli miejskie szumowiny i Paweł musiał uciekać z tego miasta. Został oskarżony o to, że występuje przeciwko Cezarowi, że głosi naukę o jakimś Jezusie. Paweł, pod osłoną nocy, musiał schronić się w Berei, w mieście leżącym z dala od wielkiej polityki, a szczególnie ruchliwej drogi handlowej. Ale i tam Paweł nie zaznał spokoju. W swojej gorliwości zaczął nauczać w synagodze żydowskiej o czym dowiedzieli się Tesaloniczanie. Autor *dziejów Apostolskich* wydaje mieszkańcom Berei piękne świadectwo: Ci byli szlachetniejsi od Tesaloniczan, przyjęli na-

ukę z całą gorliwością i codziennie badali Pisma, czy istotnie tak jest. Wielu też z nich uwierzyło, a także wiele wpływowych Greczynek i niemało mężczyzn. Gdy Żydzi z Tesaloniki dowiedzieli się, że również w Berei Paweł głosi słowo Boże, przyszli tam, podburzając tłumy i wzniesząc rozruchy. Wtedy bracia natychmiast wysłali Pawła, aby szedł aż ku morzu. Sylas i Tymoteusz pozostali tam. Ci, którzy towarzyszyli Pawłowi, zaprowadzili go aż do Aten i powrócili... (ww. 11-15a).

Podziwiamy św. Pawła, tego wielkiego gorliwca, który mimo wielu trudności i przeszkód, idzie dalej, aby ewangelizować. Jest bardzo konsekwentny. Na podstawie choćby tego fragmentu *Dziejów Apostolskich* i całej historii Kościoła widać, że głoszenie Ewangelii nieraz napotykało na ogromne trudności i nie zawsze znajdowało optymalne warunki i zrozumienie przez ludzi. Dziś jest podobnie. Dziś występują nowe "szumowiny z rynku", które podburzają lud, bronią się przed przyjęciem Ewangelii, zbawczego orędzia Jezusa Chrystusa. Dziś mają doskonałe środki w swoich rękach: radio, telewizja, prasa, książki, różnych posłańców, którzy mącą w ludzkich umysłach.

Paweł napisał do Tesaloniczan dwa Listy. Kościół założony w tym mieście rozwijał się dość pomyślnie. Dziś przyjmuje się, że Paweł musiał tu przebywać przynajmniej dwa, trzy miesiące, gdyż na założenie gminy chrześcijańskiej wywodzącej się w większości jednak z pogan (1,9; 2,14) oraz doprowadzenie do stabilizacji i rozkwitu (3,8), nie mogło wystarczyć tak mało czasu przyjmując nawet bardzo gorliwą działalność Apostoła.

Obok pomyślnych wieści jakie otrzymywał św. Paweł nie brakło też wiadomości niepokojących. Nas interesuje w tej chwili tylko Drugi List. Paweł dowiaduje się, że jego myśl o paruzji, powtórnym przyjściu Chrystusa na ziemię, spowodowała niemałe zamieszanie i niechęć do podejmowania pracy czy jakiegokolwiek wysiłku. Zachęca swych adresatów



do podjęcia normalnego trybu życia, zerwania z marzycielstwem i beczynnością. Zachęca ich do pracy, czujności i łączności z Bogiem. Mówi też o znakach jakie poprzedzą powtórne przyjście Chrystusa na ziemię, a będą nimi: apostazja wielu i pojawienie się "człowieka grzechu, syna zatracenia", sprzeciwiającego się zamysłom Bożym czy umiłowanie nieprawości. Również szatan wzmoże swoją działalność szerząc kłamstwa.

Z lektury Listu poznajemy Pawła jako mądrego przewodnika, odpowiedzialnego za swoje dzieło, za ewangelizację. Prawdopodobnie mieszkańcy tego miasta poinformowali pisemnie, bądź też przez posłańca o sytuacji w jakiej się znaleźli. Paweł nie pozostaje obojętny na stan religijno – moralny tej świeżo założonej gminy. Oni poczuli się niepewnie, bo zauważyli u siebie pewnego rodzaju braki, niedostatki, które utrudniały im życie i zasiewały wątpliwości. Ich wiara została wystawiona na wielką próbę. Paweł w swoim Liście nie przytłacza ich, ani nie gani, ale jak mądry pedagog informuje, cierpliwie tłumaczy. Wlewa w ich serca nadzieję. On wiedział, że więcej może zdziałać pochwałą, aniżeli krytyką. Stąd mądrze ich chwali. Za co ich chwali?

Za silną wiarę. Wiara wzrasta przez lepsze poznawanie osoby Jezusa Chrystusa, przyłgnięcie do Jego nauki i umiłowanie Go. Takiego stanu rzeczy nie otrzymuje się od zaraz, ale jest to proces długotrwały i potrzeba cierpliwości. Przychodzi czas próby, doświadczeń, kiedy to najlepiej sprawdza się wierność zasadom wiary. Trzeba wytrzymać próbę.

Paweł chwali Tesaloniczan za przejawy miłości. Ich miłość ma tendencje wzrastające, pomnażające się. Wynika ona ze służby drugiemu, która niesie radość. Jest to miłość wyzwalająca się z egoizmu, miłość bezinteresowna, która przynosi radość i szczęście. Paweł chwali Tesaloniczan za ich wytrwałość, cierpliwość w przesładowaniach i uciskach. Jest to pewnego rodzaju męstwo w znoszeniu przeciwności życiowych, owych ciosów życia. Ich przykre doświadczenia nie pójdą na marne, ale staną się zadatkami na drodze do królestwa niebieskiego.



Paweł jawi się tu jako ten, który ma na celu podniesienie na duchu. Zobaczymy z dalszych wierszy, że będzie również zwracał uwagę, ale będzie to czynił w sposób wielce przemyślany. Cały List utrzymany jest w tonie przyjacielskim, a nie belferskim, nagannym. Cierpiący będą nagrodzeni – to zasadnicza myśl wynikająca z dzisiejszego fragmentu tego Listu. Jest to zgodne z żydowskim przekonaniem, które sprowadza się do przeświadczenia, że Bóg ukarze ciemnych, przesładowców, a sprawiedliwych wybawi niezależnie od cierpień jakie teraz przechodzą im znosić czy przeżywać.

Opisywać co jest godne zauważenia w tak starożytnym, szacownym mieście, kiedy jest się tu parę godzin, może być odczytane jako pewnego rodzaju zrozumiałość. Mieliśmy jednak doskonałych przewodników, a przy tym są bardzo dobre przewodniki czy dyktafony.

Pani przewodnik doskonale mówiąca po polsku, zresztą mieszkała kiedyś w naszej Ojczyźnie, wskazuje nam Białą Wieżę, zbudowaną na początku XV wieku, jako najstynniejszą budowlę starożytnych Salonik. Kiedyś Wieża ta cieszyła się złą sławą, a określano ją mianem Krwawej Wieży, ponieważ służyła za więzienie o zastrzonym rygorze, gdzie doszło do kaźni buntowników, którzy nie chcieli Turków. Za czasów tureckich, a Turcy byli tu przez 532 lata, miała ona charakter obronny. Jeszcze jeden z sułtanów polecił, aby pomalować ją na biało, aby niejako zetrzeć złą sławę, ale dziś z tej bieli niewiele zostało. Wieża ta jest wysoka na 35 metrów i jest widoczna z daleka. Jest okrągła,

widoczna z wielu miejsc miasta i spiralnie można wyjść aż na jej szczyt. Codziennie przy wschodzie słońca, przy dźwiękach orkiestry wojskowej, jest grany hymn grecki, wciągana flaga, którą ściągają się wraz z zachodem słońca. W tym czasie ruch na ulicach zamiera, wszyscy zatrzymują się i w ten sposób oddają honor swemu państwu. Saloniki, to przecież bogata historia, dlatego Pani przewodnik wskazuje nam pomnik Aleksandra Wielkiego, który pędzi na swoim koniu, który nazywał się "Bucefał", na Wschód, do dawnej Persji, obecnej Turcji. Jedziemy promenadą, aby zobaczyć miasto, które obecnie liczy milion 200 tys. mieszkańców. Jest to piękne miasto gdzie starożytność miesza się ze współczesnością.

Jedziemy ulicą Zwycięstwa, która została zbudowana, podobnie jak i ulice przyległe, przez inżynierów francuskich, a które są szerokie, okazałe. Po drodze mijamy ekskluzywny hotel, gdzie – jak się dowiadujemy – doba kosztuje od 200 euro w górę, zależnie od tego, kto wybiera jaki apartament. Mijając katolikon, najważniejszą część klasztoru świętych Cyryla i Metodego, apostołów Słowian, dowiadujemy się o ich misyjnej działalności i zasługach dla piśmiennictwa (cyrylica). Jedziemy ulicą Królowej Olgi, żony pierwszego króla Grecji, Ottona. Jest to ulica pałacowa, z ogromnymi przestrzeniami, parkami, wychodzącymi wprost na morze. Dzielnica ekskluzywna. Większość tych budynków była własnością Turków i bardzo bogatych Żydów. Mieszkali też i zaможni Grecy.

(C.d.n.)

ks. Andrzej Skiba

5 Niedziela zwykła – 05.02.2006.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. W najbliższą sobotę, 11 lutego, wypada wspomnienie NMP z Lourdes, co łączy się ze Światowym Dniem Chorego. Jest to dzień modlitwy w intencji chorych czy okazania im chrześcijańskiej miłości. Z tej okazji w naszym kościele, o godzinie 10:00, odprawiona zostanie uroczysta Msza święta w intencji chorych z naszej parafii oraz osób w starszym wieku. Będzie okazja do spowiedzi oraz możliwość przyjęcia Sakramentu Chorych po uprzednim skorzystaniu z sakra-

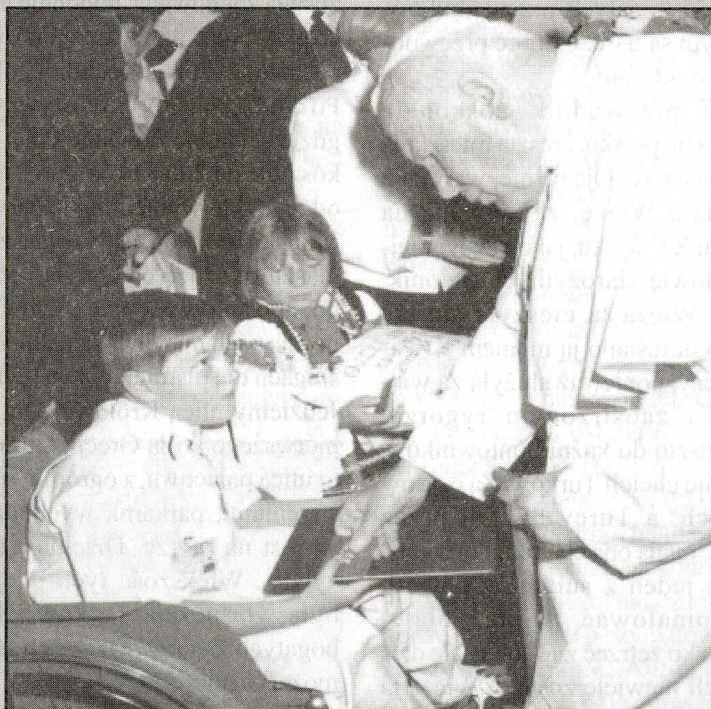
mentu pokuty i pojednania. Domowników czy sąsiadów prosimy o pomoc w dostaniu się do kościoła dla tych osób. Ci, którzy chodzą do kościoła, a chcieliby przyjąć Sakrament Chorych, prosimy, aby skorzystali ze spowiedzi odpowiednio wcześniej.

2. Nabożeństwo różańcowe połączone ze zmianą tajemnic odprawimy dziś o godzinie 17:00.

3. Jutro, po Mszy świętej wieczornej, spotkanie dla KIK-u. Zapraszamy także wszystkich chętnych.

**„Młodość i ból
muszą dopełniać się wzajemnie,
nie można żyć tylko
entuzjastycznym okrzykiem,
nie można zamknąć się
tylko w cierpiętnictwie”**

abp. Józef Życiński



**Intencje w tygodniu
Od 6.02.do 12.02. 2006r.**

Poniedziałek – 6.02

6.30 + Janina (greg.)
7.00.....
7.30 O zdrowie i błogosławieństwo
Boże dla Sióstr i ich rodzin z Róży św.
Faustyny
8.00
18.00 1. KIK

Wtorek – 7.02

6.30 + Janina (greg.)
7.00
7.30 W intencji małżonków Joanny
i Jana z okazji 30 – lecia życia małżeń-
skiego, o bł. Boże, opiekę Matki Naj-
świętszej dla nich i ich rodziny
8.00
18.00 1. + Olga i Piotr

Środa – 8.02

6.30
7.00 + Janina (greg.)
7.30
8.00
18.00 Kazimierz Mrozek

Czwartek – 9.02

6.30
7.00 + Janina (greg.)
7.30
8:00
18.00 Radio Maryja -o błogosławień-
stwo Boże dla tego dzieła Ewangeliza-
cji i jego twórców

Piątek – 10.02

6.30 O zdrowie dla Jadwigi
7.00 + Władysław i Anna
7.30 + Janina (greg.)
8.00.....
18.00 W Intencji Jolanty i Wojciecha
w 10 rocznicę ślubu z prośbą o zdro-
wie i błogosławieństwo Boże dla całej
rodziny

Sobota – 11.02

6.30
7.00 + Janina (greg.)
7.30 + Maria Jędrzejowska – 1 roczni-
ca śmierci
8.00
10.00 – W intencji wszystkich chorych
i osób starszych
18.00 + Stanisław (12 rocznica śmierci)

Niedziela – 12.02

6.30 + Janina (greg.)
8.00
9.30 + Agata i Lidia
11.00 Za parafian
12.30. W intencji Heleny i Jana Jasiń-
skich z okazji 50 – lecia ślubu kościel-
nego
16.00 + Marian (8 rocznica śmierci)
18.00 + Michał Gieruła (5 rocznica
śmierci)

Oredzie Starego Testamentu

(C.d. z poprzedniego numeru)

Tradycja jahwistyczna

Pierwsza chronologicznie tradycja jahwistyczna powstała w X wieku przed Chrystusem, w czasach Dawida i Salomona. Był to ważny i charakterystyczny okres dla historii Izraela. Izraelici dążąc do Ziemi Obiecanej mniemali, że kiedy tam osiądą i wśród nich zamieszka Bóg, wtedy nastąpi wieczne Królestwo Boże. Mogło się wydawać, że wspomniane czasy stały się tym oczekiwanym okresem. Dawid umocnił panowanie nad tą Ziemią, a Salomon zbudował świątynię - miejsce zamieszkania Boga wśród swego ludu. Kiedy **więc** oczekiwanie eschatologiczne osiągnęły swą pierwszą, jak wiadomo jeszcze bardzo niedoskonałą i kruchą realizację, także spuścizna religijna, która pochodziła od Mojżesza, została skompletowana w postaci pierwszej wykrystalizowanej tradycji.

Idee religijne zostały przedstawione w niej prostymi sposobami, za pomocą różnych obrazów. Tradycja jahwistyczna podkreśla obecność

Bożą we wszechświecie i pośród ludzi. Szczególnie jest to obecność wśród narodu wybranego poprzez przymierze. Izrael i Ziemia Obiecana zajmują w teologii tej tradycji szczególne miejsce. Opieka Boga nad Izraelem i ufność człowieka względem Boga oraz zapowiedzi mesjańskie są następnymi motywami dochodzącymi do głosu.

Tradycja elohistyczna

Nieco młodszą jest tradycja elohistyczna powstała w królestwie północnym pod wpływem nauczania proroków Eliasza, Elizeusza i Amosa. Jej powstanie przypada na VIII i IX wiek. Odznacza się głębokością idei Boga i zwróceniem szczególnej uwagi na aspekt moralny. W stosunku do poprzedniej tradycji zanikają w niej antropomorfizmy w przedstawianiu Boga i charakterystyczne używanie obrazów. Bóg kontaktuje się z ludźmi poprzez sny. Przewodnymi motywami są idee wybrania, odpowiedzialności za wykroczenia, a przede wszystkim przymierze.

Tradycja deuteronomiczna

To nowe skryształowanie się przekazywanej przez wieki tradycji religijnej Izraela łączy się z rewizją ustawodawstwa podejmowaną najpierw w państwie północnym, a później, po jego upadku, w królestwie Judy. Zwłaszcza odkrycie Księgi Prawa za czasów Jozjasza (622 rok) ożywiło myśl religijną i spowodowało, że gorliwi Izraelici przemyśleli ponownie sprawę wierności przymierzu. To nowe odczytanie przymierza, przemyślenie jego historii i treści znalazło się w omawianym nurcie, w ramach którego nie tylko skryształowała się ponownie myśl Mojżesza, ale powstawały także inne księgi Starego Testamentu, np.: Księga Jozuego, Sędziów, Samuela i Królewska.

Tradycja ta przemawia stylem kanzodziejskim. Podkreśla prawdę, że Jahwe jest Bogiem jedynym, a więc powinno także być tylko jedno miejsce Jego kultu. Jahwe jest nieogarnio-

ny, więc w przybytku przebywa tylko Jego Imię. Taki Bóg jest szczególnie Ojcem Izraela.

Tradycja kapłańska

Formowanie ostatniej tradycji zaczęło się pod koniec VII wieku, ale jej powstanie przypada na późniejszy wiek. Gdy upadła przewodnia siła w narodzie, jaką była monarchia, kapłani stali się pierwszorzędnymi przywódcami duchowymi, odgrywającymi coraz większą rolę. Tradycja, która kształtowała się w czasach niewoli i po niej, tę ich rolę podkreśla. Są oni pośrednikami między Bogiem a ludem, między ludem a przybytkiem, w którym przebywa Bóg. Zbawcze funkcje łączą się coraz silniej z instytucją kapłanów i lewitów, jak poprzednio związane były z dynastią.

Podczas niewoli zwrócono uwagę na drobiazgowo uściślenie przepisów, które były siłą scalającą naród. Stąd w tej tradycji znajdujemy refleksję nad zwyczajami i obrzędami religijnymi, takimi jak: szabat, Pascha, obrzezanie. Sprawa tożsamości narodowej i własnej historii, ważna w tym okresie dziejów, przejawia się w zamiłowaniu do genealogii i chronologii.

Tradycja kapłańska podkreśla transcendencję Boga. Wyrazem jej jest świętość, która motywuje przepisy moralne: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty - mówi sam Bóg.

Z przybytkiem łączy się inny przymiot Boga - Jego chwała. Święty Bóg (kadosz) otoczony je chwałą (kabod).

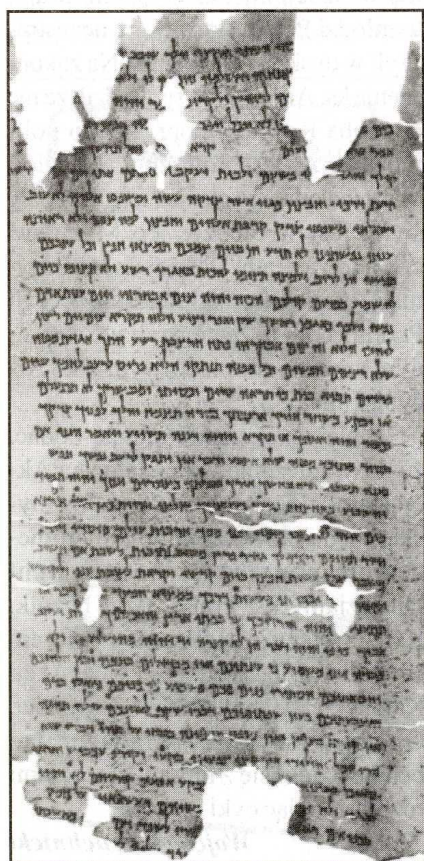
Zasadniczy temat

Przyglądając się poszczególnym tradycjom i ich charakterystykom, zwróćmy uwagę na zasadniczy temat całego Pięcioksięgu. Jest nim geneza i teokratyczny charakter społeczności Jahwe w trzech etapach: od początku świata do Abrahama, w dziejach patriarchów i od wyjścia z Egiptu do śmierci Mojżesza.

W relacji tej Księgi ludzka historia staje się historią zbawienia.

(C.d.n.)

ks. Tomasz Jelonek



Rada Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej



W sobotę 28 stycznia w Łańcucie w sali widowiskowej Miejskiego Centrum Kultury obradowała Rada Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej (DIAK). Spotkanie na, które przybyło 200 prezesów z 235 Parafialnych Oddziałów AK działających w naszej diecezji, rozpoczęło się o godzinie 9.30 modlitwą do Ducha Świętego w intencji owocnych obrad. Następnie zebranych powitał Prezes Zarządu Diecezjalnego AK Kazimierz Kryła. Podczas obrad przedstawiono sprawozdanie z działalności Akcji Katolickiej za rok 2005 oraz program pracy na rok 2006 nad którymi odbyły się dyskusje i podjęto stosowne uchwały.

W 2005 roku Akcja Katolicka obchodziła dziesięciolecie istnienia w archidiecezji przemyskiej. Akcja Katolicka nie jest nowym stowarzyszeniem katolickim w Kościele. Początek w Kościele Chrystusowym dał jej Papież Pius X na początku XX wieku. Jego następca Pius XI stał się jej propagatorem w Kościele. W Polsce Akcja Katolicka powstała w roku 1930. Jej wielką zasługą było ożywienie laickiego w okresie międzywojennym, jak i przygotowanie wielu Polaków na przeżycie II wojny światowej. Po wojnie dekretem władz komunistycznych z roku 1948 roku Akcja Katolicka została rozwiązana. Wznowienie jej działalności w Polsce z końcem XX wieku zawdzięczamy Janowi Pawłowi II, który podczas wizyty biskupów polskich ad limina Apostolorum w roku 1993 wezwał pasterzy Kościoła do pracy nad reaktywaniem tego stowarzyszenia w Kościele. Odpowiedź biskupów była natychmiastowa. Sympozyja, zjazd, konferencje poświęcone Akcji Katolickiej przyczyniły się do stworzenia warunków do reaktywowania jej w 1995 roku. W naszej archidiecezji Akcję Katolicką reaktywował ks. abp Józef Michalik dekretem wydanym w dniu 25 grudnia 1995 roku.

Podczas dziesięcioletniej działalności w naszej archidiecezji Akcja Katolicka została powołana w 235 pa-

rafiach. Zaś liczba członków skupionych w Parafialnych Oddziałach AK liczy około 3500. Jednym z ważniejszych wydarzeń w minionym dziesięcioleciu był I Kongres Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej, który odbył się 10-12 listopada 2000 roku. Podczas Kongresu wygłaszane były prelekcje i prowadzono dyskusje w oparciu o główne tematy Kongresu: Akcja Katolicka a rodzina, Akcja Katolicka a młodzież, Akcja Katolicka a polityka, Akcja Katolicka a kultura oraz Akcja Katolicka w kościele. Do tej tematyki powrócono w trakcie obchodów dziesięciolecia w poszczególnych archiprezbiteratach. Ważnym wydarzeniem w roku obecnym będą obchody dziesięciolecia Akcji Katolickiej w Polsce, które będą miały miejsce 17 czerwca w Częstochowie. Natomiast główną tematykę formacyjną członków Akcji Katolickiej można zawrzeć w słowach księdza Arcybiskupa Józefa Michalika z listu pasterskiego „Przywracajmy nadzieję ubogim”: „...bez interwencji Bożej, bez dodatkowej pomocy nie zrodzi się w sercu człowieka twórcza nadzieja, taka, która dotyka Nieskończoności, sięga po wieczną szczęśliwość, oczekuje zmartwychwstania. Aktywna, twórcza nadzieja potrzebna jest nieustannie nam także w życiu codziennym... warto żyć na ziemi, aby poznać Boga, warto tak żyć na ziemi, aby z Nim nawiązać kontakt, zaprzyjaźnić się i po zmartwychwstaniu na zawsze trwać w tej przyjaźni”. Po obradach członkowie Rady Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej uczestniczyli w uroczystej Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem ks. Arcybiskupa Józefa Michalika. W słowie pasterskim ks. Arcybiskup mówił, że w czasach obecnych dokonuje się skok cywilizacyjny, że zostaje burzone bez logiki, to, co stare, w szczególności tradycje i obyczaje związane z chrześcijaństwem, że zakwestionowane zostało pojęcie służby, a w to miejsce lansowane jest pojęcie interesu. Takie działania, które wyglądają na zorganizowane i przy-

gotowane, podważają hierarchię wartości i modyfikują ludzkie postawy. Wspomnił postać włoskiego polityka, myśliciela marksistowskiego i działacza komunistycznego Antonio Gramsci, który twierdził, żeby zdobyć Zachód, trzeba ten Zachód zdechrystianizować, trzeba przebudować rodzinę i kulturę. Ks. Arcybiskup zilustrował to przykładami: w Irlandii wystarczyło 10 lat, aby młodzież która deklaruje się jako wierząca zmniejszyła się z 70% do 30%, natomiast w Stanach Zjednoczonych liczba aborcji z 6 tys. W roku 1966 wzrosła do 1,5 mln. w roku 2001 i dalej rośnie. To wszystko, mówił ks. Arcybiskup, dokonuje się dzięki małemu oporowi chrześcijaństwa. Trzeba aby chrześcijanie zaangażowali się mocniej w powstrzymanie naporu zła cywilizacyjnego. Trzeba prosić Boga o pomoc, bowiem nie wszystko stracone. Tu ks. Arcybiskup podał dwa budujące nadzieje przykłady zachowania młodych katolików ze spotkania z Papieżem w kolonii. Pierwszy, to zachowanie młodych Skandynawów, którzy odmówili spania w salach koedukacyjnych, drugi, to młodzi Polacy, którzy nie uczestniczyli w dyskotekach w piątek. Na zakończenie ks. Arcybiskup stwierdził, że nie potrzeba Kościoła poprawnego politycznie, że jest potrzebny Kościół, który ma odwagę głosić rację, gdy cały świat jest w błędzie. Po Mszy św. członkowie Rady Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej uczestniczyli we wspólnym spotkaniu opłatkowym z ks. Arcybiskupem.

Na zakończenie pragnę dodać, że doświadczenia w działalności Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej będą przekazywane innym diecezjom poprzez osobę Asystent Diecezjalny ks. Prałat Józef Niżnik. Ks. Asystent jest głównym autorem siły formacyjnej i organizacyjnej Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej. Obecnie swym doświadczeniem będzie dzielił się z innymi diecezjami rozpoczynając cykl szkoleń.

Wojciech Pruchnicki

Posługa duszpasterska ks. Antoniego Porębskiego

(C.d. z poprzedniego numeru)

Pasterska troska o więźniów.

Nie zaniedbuje Pasterz diecezji nawet troski o więźniów, przypominając sanockim kapłanom, „potrzebę regularnego duszpasterstwa w więzieniach, w których W. Duchowieństwo pracowało przed wojną”¹. Powtórzy to jeszcze przy innej okazji, przypominając, że „w myśl porozumienia więzienia mają otrzymać duszpasterza, który będzie mógł odprawiać w niedziele i święta Mszę św. – głosić kazanie i słuchać spowiedzi św. Kuria zapytuje, czy Przewielebny Ks. Proboszcz zwracał się w tej sprawie do Dyrekcji więzienia – i z jakim rezultatem”².

Ks. A. Porębski, nie zwleka z odpowiedzią i pisze:

„... byłem u Naczelnika tutejszego więzienia w sprawie obsługi duszpasterskiej dla więźniów. Naczelnik więzienia oznajmił mi, że nie ma kaplicy, że musi się porozumieć i za jakiś czas da odpowiedź.

Pobocznie słyszałem, że przed trzema laty kaplicę przerobiono na inne cele. Na moją prośbę Konwent OO.



Franciszek wyraził zgodę obsługiwaną więźniów”.

Sprawa posługi duszpasterskiej w więzieniu nastęrczała coraz więcej trudności, skoro ks. bp Franciszek Barda, napisał list „Do Urzędu dla Spraw Wyznań na ręce Pana Ministra Bidy w Warszawie”. W tym liście Pasterz diecezji wykazuje, że naczelnik więzienia w Sanoku, nie wpuścił kapłana do więzienia, aby mógł odprawić Mszę świętą. Podobno opieka nad więźniami przysługiwała tylko w więzieniach karnych, a nie w aresztach śledczych, takich jak w Sanoku. Pisze ks. bp Barda: „Gdyby taka interpretacja miała się ustalić, to ogromna ilość katolików pozostająca w więzieniach w długotrwałym śledztwie, byłaby pozbawiona nie tylko opieki duszpasterskiej i możliwości przystępowania do Sakramentów, ale nie mogłaby liczyć na otrzymanie pociech religijnych nawet w śmiertelnej chorobie. Zwracam się przeto do Pana Ministra z uprzejmą prośbą o wglądnięcie w tę sprawę i złagodzenie rządowej interpretacji tego artykułu Porozumienia w tym sensie, aby nie tylko w centralnych ale i w innych więzieniach mogli katolicy więźniowie korzystać z obsługi duszpasterskiej pociech religijnych. Wzgląd na tajemnice spraw śledczych nie powinien wzbudzać obaw wobec znanych surowych przepisów kościelnych o tajemnicy spowiedzi”³.

Duszpasterska posługa ks. prałata Antoniego Porębskiego w Komańczy.

Podobnie też – jak w przypadku duszpasterstwa więziennego - miała się sprawa z rekolekcjami u Sióstr Nazaretanek w Komańczy. Ks. bp Franciszek daje ks. Porębskiemu zezwolenie, aby w razie niemożliwości przyjazdu ich spowiednika, o. Kałużewskiego, z Mościsk, w razie odmowy mu przepustki, sam podjął się tego zadania⁴.

W roku 1956, 10 października, co jest bardzo istotne, Kuria Biskupia w Przemyślu, upoważniła ks. dziekana A. Porębskiego, aby w sprawach

kościelnych i duszpasterskich mógł odwiedzać wiernych w Komańczy⁵. Władza komunistyczna lękała się zapewne, aby nie doszło do spotkania z prymasem Stefanem kardynałem Wyszyńskim, więzionym w Komańczy, dlatego było potrzebne aż takie upoważnienie. Osoba Prymasa Tysiąclecia, jak dziś określamy tego wielkiego Polaka, męża stanu i jednego z najwybitniejszych przedstawicieli Kościoła, była solą w oku dla komunistycznego reżimu, jakimś dziwnym, wyimaginowanym zagrożeniem. Komuniści zdawali sobie sprawę z tego, że ten wielki Polak, władny jest zgromadzić wokół siebie prawie cały naród i misternie budowane zręby socjalizmu, mogły runąć jak domek z kart. On był niebezpieczny, taką tezę lansowali komuniści, którzy swój system budowali na zniewoleniu i strachu siłowym. Stąd takie obostrzenia i bariery, aby nie miał on z nikim żadnych kontaktów, lub tylko bardzo ograniczone. Prymas wyszedł z internowania, w Komańczy, w dniu 26 października 1956 roku.

Donosy, anonimy i prośby.

Biskup jako strażnik wiary i moralności, zwraca się także do ks. A. Porębskiego o opinię dotyczącą jednego z mieszkańców Sanoka, który wystosował do Kurii, na jego ręce, bardzo obszerny list, bo liczący aż 16 stron, wykazując w nim „jak fałszywą jest nauka Kościoła o nieśmiertelności duszy”⁶.

Nie obeszło się także bez skarg czy zażaleń zanoszonych do Kurii Biskupiej na ks. A. Porębskiego. W przypadku skromniejszego pogrzebu urządzonego jednemu z parafian, co wywołało oburzenie rodziny, ks. bp Franciszek Barda staje po stronie ks. Proboszcza i pisze m. in.:

„... Ksiądz Proboszcz miejscowy miał dobrze uzasadnioną rację, aby ograniczyć obrzęd pogrzebowy do rzeczy istotnych bez większych zewnętrznych uroczystości. Zrozumiały psychologicznie żal członków rodziny, jaki powstał z tej przyczyny,

(C.d. na s. 10)



(C.d. ze s. 9)
nie powinien im zamykać oczu na tę prawdę, że więcej zmarłemu pomóc może korna modlitwa za spokój jego duszy niż okazałość obrzędu pogrzebowego. Nie na miejscu też jest odwracanie się z tego powodu od Kościoła i krzywdzące atakowanie Duchowieństwa, które spełnia swoje obowiązki nie tak jakby się ludziom podobało, lecz tak jak tego wymaga prawo Boże i przepisy kanoniczne⁷⁷.

Sam ks. proboszcz, jako gospodarz parafii, w obszernym liście do Kurii Biskupiej, dokładnie opisuje, co go zmusiło do odmówienia pełnego pogrzebu katolickiego. Za sobą miał prawie wszystkich parafian, oponentów było niewielu. Pisał do Kurii, iż zmarły (nie podaję nazwiska) nigdy nie przystępował do sakramentów świętych, mimo, że wielokrotnie przypomniano mu o spowiedzi świętej, żył w związku niesakramentalnym, a Namaszczenia Chorych kapłan udzielił mu już po zgonie⁸.

Podobna sprawa miała także miejsce w styczniu 1959 roku, kiedy to kolejny raz ks. Proboszcz musiał odmówić pogrzebu ku wielkiej awanturze krewnych⁹.

W Archiwum parafialnym można także spotkać skargi i oskarżenia, nawet oszczerstwa, w których anonimowi autorzy chcieli zdyskredytować osobę któregoś z księży diecezjalnych czy zakonnych¹⁰. W oparciu o tę wyjątkową literaturę można by napisać obszerny, paszkwilancki scenariusz filmowy czy artykuł do brukowej gazety.

Nie brakło też i próśb wnoszonych nawet do Sekretariatu Prymasa Polski „o suknię solidną z długim rękawem”, gdyż w parafii otrzymała „wytartą kurtkę skórzaną i starą sukienkę”¹¹. Widać z tego, że biedy ludzkiej nigdy nie brakowało. Poszkodowana petentka skarży się do ks. bp. Franciszka, że dary trafiają „tylko w ręce zamożnych”¹². Później okazało się, że ta biedna kobieta „handluje ciuchami” po całej okolicy, „jeździ do innych miast, wozi starzyznę, kupuje i sprzedaje”¹³.

Odpuść parafialny

W roku 1954 odpust parafialny Przemienienia Pańskiego wypadł w piątek. Ks. Proboszcz pisał do Kurii Biskupiej, prosząc o udzielenie dyspensy dla całej parafii. Ks. bp Barda dał odpowiedź pozytywną rozszerzając nawet tę prośbę: „Ze względu na uroczystość odpustową udzielamy dyspensy od wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych dla całej parafii i przybyłych w br. gości. Należy to ogłosić wiernym z ambony”¹⁴.

Podobną prośbę do Kurii Biskupiej skierował ks. Proboszcz w roku 1965, kiedy to uroczystość odpustowa Przemienienia Pańskiego wypadła również w piątek¹⁵. Odpowiedź – jak zawsze w takich przypadkach – była pozytywna, z dodaniem, aby „o uzyskanej dyspensie (...) ogłosić wiernym”¹⁶.

Zakaz wchodzenia do kościoła

Czas wojny, to czas wielce niespo-

kojny, niepewny, najeżony wieloma trudnościami. Niełatwo było kierować Kościołem diecezjalnym, bo trzeba było liczyć się także z rozporządzeniami władzy cywilnej. 11 grudnia 1941 roku powiadamia bp Franciszek Barda duchowieństwo sanockiego dekanatu o zakazie wchodzenia do kościołów z powodu niebezpieczeństwa zarazy. Kościół jednak musiał funkcjonować, bo nie można przecież zawiesić odprawiania choćby pogrzebów czy ślubów. Píše więc:

„W tym przejściowym okresie:

1. zapowiedzi przedślubne należy wywiesić na wielkich drzwiach kościelnych, względnie koło kościoła w miejscu widocznym przez osiem dni, w których mają przypadać dwie niedziele czy święta de precepto (kan. 1025).

2. Zawieranie małżeństw może odbywać się w kancelarii parafialnej a w razie konieczności w domu prywatnym, jeśli nie można w zakrystji kościelnej, (...).

3. Również upoważniamy do udzielania Chrztu św. w miejscach wymienionych w punkcie 2.

4. Proszących można wyspowiadać na plebanji, niewiasty jednak przez kratkę w obecności drugiej osoby i wykomunikować, przyniósłszy secreto Najśw. Sakrament.

Zechce Przewielebny Ks. Dziekan powiadomić WW. Duchowieństwo dekanatu o powyższym zarządzeniu. Ze swej strony czynimy starania o pewne zmiany w postanowieniach Władz świeckich.

+ *Franciszek Bp*¹⁷

Na korzystanie z tego rozporządzenia nie trzeba było długo czekać, bo już 21 grudnia, ks. dziekan A. Porębski, pisze:

„Do Najprzewielebniejszej Kurii Biskupiej ob. łac. w Przemyślu.

„Zarządzeniem Komisarza miasta Sanoka z dnia 20/XII 1941, L: 11638/41 zostały zamknięte wszystkie kościoły w Sanoku z dniem wczorajszym z powodu epidemii tyfusu. Zarządzenie to obowiązuje pod grozą kar aż do odwołania.

Dziś w niedzielę my kapłani odprawialiśmy msze św. ukradkiem w kościele przy zamkniętych drzwiach. Ponieważ niewiadomo jakie mogą zajść dalsze obostrzenia (n. p. opiekowała-

nie kościołów), proszę najuprzejmiej o łaskawe udzielenie pozwolenia na ewentualne przechowywanie Przenajśw. Sakramentu w jednym z pokojów na plebanii i odprawianie w nim przez kapłanów mszy św. Ponadto proszę o bezwzględne pozwolenie błogosławienia małżeństw i udzielanie chrztu św. w domu zainteresowanych lub w kancelarii paraf., ponieważ nie wolno wiernym wejść do kościoła, a jak słyszę, w Stanisławowie ks. Bilczewski został aresztowany już poraz drugi w związku z zamknięciem kościołów z powodu epidemii. Co do zapowiedzi przedślubnych nie widzę wyjścia, tylko trzeba korzystać z władzy dyspensowania, chyba, że Najprzew(ielebniejsza) Kuria uzna za wystarczające umieszczenie stosownego ogłoszenia na ścianie kancelarii paraf., gdzie codziennie pewna ilość osób przychodzi¹⁸.

Innego typu zakaz został wydany w roku 1958 przez władze komunistyczne, a dotyczył używania megafonów czyli głośników. Czytamy w tym zakazie co to jest „miejsce publiczne”: „Uważa się, że megafony znajdują się w ‘miejscu publicznym’ gdy ‘odtworzane przez nie dźwięki mogą być słyszane przez osoby znajdujące się na publicznych drogach, ulicach, placach, w parkach i innych miejscach dostępnych dla publiczności¹⁹. Na

używanie tychże należało zdobyć pozwolenie do dnia 19.11.1958 roku.

Ks. Porębski, ówczesny proboszcz, chcąc się dostosować do decyzji ministerialnej, pisał prośby do Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Krakowie, o pozwolenie na używanie głośników. Odpis tego urzędu brzmiał jak dokument najwyższej wagi państwowej, a tu chodziło tylko o głośniki w kościele, których głos mógł się rozchodzić na pobliskie ulice: „... przesyłamy odnośne wnioski w dwu egzemplarzach do wypełnienia. Wnioski te po wypełnieniu wraz z opinią tamt(ejszej) Komendy M.O. oraz przedstawiciela Urzędu Kontroli i Prasy Publikacji i Widowisk, należy przesłać do Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji – Sekcja Radiofonii Przewodowej w Krakowie. Po zatwierdzeniu jeden z wniosków zostanie zwrócony adresatowi²⁰. I teraz zaczęły się przepychanki w postaci lawiny listów, w czyjej kompetencji to leży: Komendy Powiatowej MO czy aż Komendy Wojewódzkiej MO; kto się ma zwracać, sama parafia czy dyrekcja poczty. Była to gra na utrudnianie, tu nie chodziło o szybkie załatwienie sprawy, ale odwlekanie²¹.

Czas wojny, czas wielkiej migracji ludności, ciągle zmieniających się ludzi, przynosił wiele niepewności, a nawet nieufności w stosunku do

nieznajomych. Rodziło to często uzasadnioną podejrzliwość. Bywało, że ks. bp Franciszek Barda, przestrzegał przed różnymi osobami podającymi się za duchownych. Przykładem może być jego list do księży dziekanów i proboszczów miejskich w Sanku, z dnia 16 kwietnia 1941 roku. Opuszczę tylko nazwisko rzekomego kapłana:

„Kuria Biskupia przestrzega WW. Duchowieństwo przed rzekomym duchownym, który legitymuje się celebratem Kurii Krakowskiej z r. 1940 pod nazwiskiem (...). Przedstawia się za kapłana diecezji Śląskiej a gdzieindziej za franciszkanina lub biskupa wyświęconego przez J.E. Metropolitę Krakowskiego na sufragana przemyskiego. Posiada odznaki biskupie. Odnacza się znajomością stosunków miejscowych, osób duchownych i zakonnych, przyczym kradnie. O tym należy powiadomić WW. Duchowieństwo i wiernych²².

Kuria Biskupia przekazywała także sprawy bardzo bolesne, jak odejścia ze stanu kapłańskiego czy zerwanie z Kościołem²³.

Wkrótce po zakończeniu wojny troską ks. biskupa Franciszka Bardy, było otwarcie Katolickiego Uniwersytetu Ludowego w Ujeźnej. Jego pragnieniem było, aby utrwalić „w ser-

(C.d. na s. 12)



(C.d. ze s. 11)

cach młodzieży światopogląd katolicki”, którzy po ukończeniu tego trzymiesięcznego kursu, mogą owocnie współpracować z kapłanami. Dyrektorem został ks. Ignacy Leja, w Ujeznej²⁴.

Bardzo wiele spraw czasów wojennych i powojennych dotyczy ważności bądź nieważności małżeństwa. W tekach archiwalnych zachowały się skargi, prośby, wezwania, opinie, przesłuchania, wnoszone do Sądu Biskupiego, które jednocześnie rzucają wiele światła na problem i sposób jego rozstrzygnięcia.

Wiele dokumentów dotyczy obsadzania stanowisk kościelnych, przenosin z parafii na parafię czy nawet odznaczeń kościelnych, jak choćby w przypadku ks. Stanisława Lechowicza, katechety, który w dniu 5.12.1946 roku, pisał do ks. bp. Franciszka Bardy:

„Ekscelencjo!

Przed kilku dniami z rąk przewielebnego ks. Dziekana otrzymałem pismo Jego Ekscelencji, przyznające mi przywilej „expositorii canonicalis”. Po głębszej rozprawie doszedłem jednak do wniosku, iż na to odznaczenie nie zasłużyłem, - raczej odrobinę dobrej woli wzięto za zasługę; a szczególnie głęboko mnie fakt, iż nie potrafiłem obronić przed likwidacją starej placówki katolickiej...

Z największą przeto pokorą zwracam cenne pismo Jego Ekscelencji, przyrzekając spełniać w przyszłości jak najlepiej swe obowiązki kapłańskie. Równocześnie ślę serdeczną podziękę za wydatną pomoc w formie stypendiów mszalnych (9.800 zł). Z czcią należną

Ks. Stanisław Lechowicz, katecheta”.

Ksiądz Biskup jednak nie przyjął jego tłumaczenia i kanclerz Kurii, ks. Władysław Wyderka, odesłał mu z powrotem, przypominając, iż należy je przyjąć, nawet gdyby subiektywnie czuło się niegodnym ich przyjęcia²⁵.

Tuż po wojnie było wiele problemów natury materialnej. Do odprawiania Mszy świętych potrzebne jest wino mszalne. Nie było go pod dostatkiem, skoro sprowadzano je aż z Ameryki. Kuria Biskupia, najczęściej przez „Caritas”, przydzielała każdej parafii po dwie butelki²⁶.

(C.d.n.)

ks. Andrzej Skiba

1 Pismo z dnia 17.08.1942; L. 2716/42.

2 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 2.06.1950.

3 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 13.11.1950.

4 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 2.12.1943; L. 3463/43; „ażeby im tę posługę oddał Wasza Miłość”.

5 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 10.10.1956; L. 4978/56.

6 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 5.09.1945; L. 1704/45.

7 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 17.10.1953.

8 List do Kurii Biskupiej, z dnia 8.12.1956; L. 33/56.



9 List do Kurii Biskupiej, Sanok, dnia 22.01.1959.

10 W Archiwum znajdują się odpowiedzi ks. Porębskiego i gwardiana Ojców Franciszkanów, o. Jakuba Półchłopka, kierowane do Kurii, z dnia 26.11.1956 roku oraz z 27.11.1956 r.

11 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 12.03.1958; L. 1375/58.

12 List z dnia 13.03.1958.

13 List do Kurii, Sanok, dnia 14.03.1958.

14 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 19.07.1954.

15 Urząd Parafialny, Sanok, dnia 28.07.1965; L. 166/65.

16 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 30.07.1965; L. 3046/65.

17 Podobnie jak i w poprzednich pismach zachowana jest oryginalna pisownia i składnia.

18 Zachowana tytułatura i pisownia.

19 PRO MEMORIA. ODPIS; L. 7021/58. Było to rozporządzenia ministra łączności, które zostało przekazane przez Sekretariat Episkopatu Polski, w dniu 24.10.1958..

20 Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Krakowie, z dnia 18.12.1958.

21 Urząd Parafialny, Sanok, dnia 5.01.1959.

22 Zachowana została oryginalna pisownia: „gdzieindziej” oraz „przyczym”.

23 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 26.01.1962; L. 573/62. W tym przypadku chodzi o kapłana archidiecezji poznańskiej.

24 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 15.01.1946; L. 262/46.

25 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 16.12.1946; L. 5028/12/46.

26 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 24.07.1947; Związek „Caritas” Diecezji Przemyskiej, z dnia 10.09.1947, na którym widnieje nazwisko ks. dra Hieronima Kocyłowskiego jako dyrektora „Caritasu”; 09.12.1947; L. 1090/47 (podwójne pismo); 22.01.1948; 27.01.1948.

Góra Przemienienia

TYGODNIK PARAFIALNY

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** (0 13) 465 39 16.

Druk: Info Kolor tel.(013) 464 57 10.